

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Pożyczka Narodowa

Od dziś wydawane będą subskrybentom dyplomy obywatelskie

Począwszy od dziś, dn. 25 września r. h. czynne będą w lokalach wszystkich urzędów skarbowych biura grodzkiego komitetu pożyczki narodowej, które udzielać będą wszelkich wyjaśnień subskrybentom pożyczki narodowej oraz wydawać dyplomy obywatelskie tym subskrybentom, którzy swój obowiązek obywatelski w pełnej mierze realizują.

Upoważnione do tego instytucje finansowe przyjmują już subskrypcje pożyczki narodowej — subskrybenci mogą zatem jeszcze przed oficjalnym terminem subskrypcji, t. j. przed dniem 28 b. m. spełnić swą powinność obywatelską.

Można subskrybować na imię wierzyciela

Wobec licznych zapytań, czy można subskrybując należności od skarbu, deklarować sumy na imię osób trzecich, wyjaśniamy, że osoby, mające zapadłe należności od skarbu państwa, a jednocześnie za dłużone wobec osób trzecich, w razie porozumienia z nimi co do spłaty swych długów obligacjami, mogą za zaświadczeniem władz i urzędów subskrybować pożyczkę, z tem, że obligacje wydane zostaną na imię ich wierzycieli.

Jak podpisują osoby zajmując kilka stanowisk

Wobec licznych zapytań osób, zajmujących różne stanowiska, jak mają subskrybować pożyczkę narodową od kilku zajęć, komisarz generalny pożyczki narodowej wyjaśnia, że osoby te winny subskrybować pożyczkę na ogólnych zbiorowych listach pracowników poszczególnej instytucji, w której otrzymują jakiejkolwiek wynagrodzenie. Przedsiębiorstwo to lub instytucja będzie co miesiąc straciła ratę pożyczkową z uposażenia. O ile osoby te mają niezależnie od stanowisk, zajmowanych swój odrębny majątek, przedsiębiorstwo, wykonywują wolny zawód lub t. p., to niezależnie od subskrypcji na listach zbiorowych w poszczególnych instytucjach, subskrybują pożyczkę oddzielnie na deklaracjach indywidualnych.

Koniecznym jest, aby subskrypcja zbiorowa (pracowników przedsięwzięcia, władz itd.), dokonywana była w miejscu danego przedsiębiorstwa — a nie siedziby zarządu przedsiębiorstwa.

Například: przedsiębiorstwo, mające siedzibę zarządu w Łodzi, powinno tutaj subskrybować tylko jako przedsiębiorstwo, również pracownicy zarządu subskrybować winni w Łodzi, natomiast pracownicy fabryk, które znajdują się poza Łodzi, winni subskrybować na miejscu.

Listy zbiorowe wraz z pierwszą ratą winny być składane tym urzędem skarbowym, które inkasują podatek od uposażeń, a które następnie będą inkasowały co miesiąc stracone z poborów pożyczki.

najbardziej zasłużonym dla dzieła pożyczki narodowej, inne odznaki przewidziane są dla wszystkich, bez wyjątku, co w ciężkich dniach przyszli z pomocą skarbowi.

Ponieważ pożyczka jest imieniem, z łatwością odtworzyć będzie można statystycznie udział każdej warstwy społecznej, każdego stanu czy zawodu, lub też każdego teryto-

rium: województwa, powiatu lub miasta. Sprawozdanie z tej pożyczki da nam przekrój społecznego i finansowego uwarstwienia życia polskiego. Przez szereg lat służyć ono będzie wskaźnikiem, jaką wagę w naszym życiu zbiorowym: społecznym i państwowym, mają poszczególne warstwy, stany i t. d.

Nadwyżka subskrypcji Co rząd z nią uczyni

Komisarz generalny pożyczki narodowej min. Skarżyński oświadczył w oficjalnym wywiadzie, iż według danych jakie posiada, sądzi, iż pożyczka pokryta zostanie co najmniej dwukrotnie, a zapewne i więcej.

— Co rząd uczyni z nadwyżką subskrypcji, czy dokona repartycji?

— Rząd nosi się z zamiarem — oświadczył minister — wystąpienia do Pana Prezydenta Rzeczypospo-

lity z prośbą o wydanie nowego dekretu, rozszerzającego dotychczasowe uprawnienia. Repartycja subskrypcji nie miałaby celu, gdyż trzeba pomyśleć nie tylko o najbliższych miesiącach, ale i dalszych, co do których nie możemy zgóry napewno przewidzieć jak się ukształtują.

„Przezorność cechowała dotąd całą naszą politykę państwową, te też w tym wypadku decyzja rządu musi być przezorna“.

Surowe kary na niszczytelni plakatów o Pożyczce Narodowej

W ostatnich dniach na terenie stolicy stwierdzono działalność jakichś osobników, którzy niszczyli plakaty o „Pożyczce Narodowej“.

Onegdaj na ulicy Targowej na Pradze schwymano na gorącym uczynku niszczenia plakatu niejakiego Józefa Dobierałę (Wiosenna

1). Szkodnika przeprowadzono do starostwa, gdzie został ukarany siedmiodniowym bezwzględny aresztem.

W sprawie niszczenia plakatów pożyczki narodowej prowadzone jest energiczne dochodzenie celem ujawnienia jej inspiratorów.

Oznaki honorowe

Spisy imienne tych, którzy podpisali pożyczkę

Po ukończeniu subskrypcji rozpocznie się praca nad sporządzeniem spisów, obejmujących nazwiska tych wszystkich, którzy przyszli z pomocą znajdującemu się w potrzebie skarbowi państwa.

Pożyczka jest imienna. Spisy imienne będzie można wykonać bardzo łatwo. Figurować tam będą nazwiska subskrybentów oraz firmy handlowe i

przemysłowe, które nabyły obligacje. Ewidencja ta będzie przeprowadzona bardzo ściśle. Dla wyróżnienia obywateli, którzy szczególnie gorliwie spełnili swój obowiązek wobec pożyczki narodowej, została ustalona specjalna odznaka honorowa.

Poza temi odznakami zaszczytnymi, które wraz z dyplomami uznania będą wydane

Goebbels w Genewie

Przybył samolotem z Berlina

GENEWA, 24. 9. (PAT). Dziś przybyli do Genewy Paul Boncour Norman Davis, kanclerz Dollfuss i szereg innych osobistości. Popołudniu samolotem z Berlina przy-

był niemiecki minister propagandy Goebbels.

GENEWA, 24. 9. (PAT). — Sir John Simon przyjął dziś popołudniu kanclerza Dollfussa i odbył z nim godzinną konferencję.

Luebbe włamywaczem

Skradł pieniądze i kosztowności z kajuty kapitana

BIAŁOGROD, 24 IX. (PAT). Dziennik „Vreme“ donosi, że główny oskarżony w procesie lipskim van der Luebbe bawił przejazdem w Białogrodzie w roku 1931. Znajdował się on w skrajnej nędzy i zdołał wzbudzić litość w kapitanie jedne-

go ze statków, utrzymujących komunikację na Dunaju, który to kapitan przewiózł go bez płatnie do Białogrodu. Przed opuszczeniem statku van der Luebbe włamał się do kajuty kapitana, skąd zabrał pieniądze i kosztowności.

Krwawe zajścia w Irlandji

Dwadzieścia kilka osób rannych

LIMERICK, (Irlandja), 24. 9. (PAT). — Dziś odbyła się wielka manifestacja, w której O'Duffy, Cosgrave i Dillon przemawiali pod pomnikiem O'Connella. W pewnej chwili doszło do starcia między uczestnikami manifestacji a gwardją obywatelską, która ostatecznie

rozpędziła manifestantów pałkami gumowymi. Około 20 osób odwieziono dla nałożenia opatrunków do szpitala. Kilku członków gwardji obywatelskiej odniosło rany od kamieni, które manifestanci obrzucali gwardje.

Wstrzymanie egzekucji skarbowych w święto żydowskie

Urzędy skarbowe otrzymały polecenie liberalnego traktowania spraw egzekucji podatkowej w okresie przypadających obecnie świąt uroczystych wyznania moźże szowego. Egzekutorzy w sobotę, dnia 30 b. m. w związku z sądnym dniem nie będą przeprowadzali egzekucji u płatników żydów.

Chiron zdobył Grand Prix samochodowe

SAINT SEBASTIEN, 24. 9. (PAT). — Rozegrane w dniu dzisiejszym w obecności prezydenta republiki Grand Prix automobilowe zakończyło się zwycięstwem kierowcy francuskiego Chirona na samochodzie Alfa Romeo, który przebył dystans 519 km. w 3 godziny 50 minut, 53 sek.

SZTOKHOLM, 24. 9. (PAT). — W Sztokholmie zmarł prof. Henrik Soederbaum, przewodniczący komitetu im. Nobla w dziale chemji, członek akademji umiejętności i prezes administracji fundacji Nobla.

Dziś lot do stratosfery

Wyprawa trzech lotników sowieckich

MOSKWA, 24. 9. (PAT). Wzlot do stratosfery, który został odroczone wskutek nieprzychylnych warunków atmosferycznych, odbędzie się jutro o świcie. Powłoka balonu, aparaty doświadczalne i tu ne narzędzia poddane były kilkakrotnej kontroli. Wczoraj popołudniu 400 ludzi zajętych było przygotowaniem do lotu. Na lotnisku panuje wielkie ożywienie. Przewie-

ziono już tam powłokę balonu, 700 cylindrów ze skroplonym tlenem i 300 worków z piaskiem. Uczestnicy lotu piloci Prokofjew i Birnbaum oraz konstruktor Godunow wypoczywają obecnie przed lotem. Pompowanie gazu rozpocznie się około godziny 10 wieczorem. Przygotowania potrwać całą noc. Warunki atmosferyczne przedstawiają się korzystnie.

Bankructwo Nowego Yorku

Zawieszenie wypłat pensji pracownikom miejskim

LONDYN, 24 IX. (PAT). — „Sunday Express“ donosi, że władze municypalne Nowego Jorku stoją przed bankructwem. Dla uratowania N. Jorku przed katastrofą finansową, koniecznych jest 60 milionów dolarów, ale Wallstreet nie chce udzielić tej pożyczki.

Grozi niebezpieczeństwo, że od 1 października zawieszono zostaną wypłaty pensji pracownikom miejskim, policjantom, strażakom, sanitariuszom, naukowcom i t. d. Obecne długi N. Jorku wynoszą przeszło 210 milionów dolarów na głowę mieszkańca.

Zbrodnia w porcie Gdyńskim

GDYNIA, 24 IX. (PAT). — Wczoraj wieczorem w porcie gdyńskim August Anderson, właściciel szwedzkiego statku „Eros“ wystrzelił z rewolweru ranil śmiertelnie Alfonsa

Lipkiewicza, przedstawiciela kopalni. Anderson z rozporządzenia władz prokuratorskich został zatrzymany. Śledztwo w toku.

6% POŻYCZKA NARODOWA

podpisujemy wszyscy!

Sądny miesiąc październik

Wszystkie plany i zamiary, związane z pobycem marszałka Piłsudskiego w Zaleszczykach okazały się mitem. Nie było żadnych specjalnych wizyt ani urzędowych przyjęć przedstawicieli państw obcych, nie było konferencji ministrów, i tylko pan minister Beck, przebrał swoją wizytę odpoczynek ministra spraw wojskowych.

Dziś pan minister spraw zagranicznych bawi już w Genewie po wizytach w Paryżu. — Tym razem pobyt nosił charakter nawiązań i miał służyć jako dowód, że wszystkie plotki na temat rozluźnienia stosunków polsko - francuskich nie odpowiadają prawdzie.

Oczywiście nie zostały usunięte wszystkie subtelne „różnice”, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich miesięcy między Polską a Francją. Są jeszcze niedociągnięcia nawet z czasów opuszczenia Polski przez misję wojskową francuską. Istnieje podejrzliwość Francji wobec samodzielnej polityki Polski i chęć podporządkowania jej komendzie. Są jeszcze niesnaski z powodu paktu czterech i sposobu zawiadomienia Polski o przygotowywanie tego paktu. Jest nawet cicha rywalizacja w porozumieniu z Sowietami, choć, oczywiście, w tej dziedzinie Francja osiągnęła większe sukcesy, gdyż ma coś więcej do zaoferowania. Przelot ministra lotnictwa Francji nad Warszawą i postój w drodze do Moskwy dowodził, że Francja traktuje tym razem Polskę tranzytowo pod względem politycznym. Głównym celem wizyty pana ministra komunikacji Cofta były Sowiety, a nie Polska, i wizyta w Warszawie trwała tak długo, ile trzeba dla normalnego postoju i odpoczynku w podróży.

Opinia publiczna zajmuje się naogół mało zagadnieniami polityki zagranicznej, i tylko znamienity artykuł posła Bogusława Miedzińskiego z „Gazety Polskiej” przerwał tę ciszę, by podkreślić, że w chwili obecnej pan Mackiewicz ze „Słowa”, mimo, iż szef jego, książę Radziwiłł, jest prezesem komisji spraw zagranicznych w sejmie, rżema żadnego wpływu, że w dziedzinie polityki zagranicznej została wzięta pod uwagę jedynie jedna teza Mackiewicza t. zn. zgoda na ewentualny Anschluss austriacko - niemiecki.

W innych dziedzinach polityki zagranicznej grupa konserwatywna została zdezwolowana. Jeszcze w zeszłym roku przemówienie księcia Radziwiłła w

komisji spraw zagranicznych nosiło charakter lekko - antysowiecki i mogło się zdawać, że w sprawach polityki zagranicznej mają jeszcze głos konserwatyści wileńscy, t. zn. posiadacze majątków z drugiej strony granicy. Dziś nie mają oni nic do powiedzenia w tej sprawie i jęcza jedynie na prywatnych naradach w Wilnie lub w jednym z mająteczków.

Mają jeszcze nastroje najmłodsi wychowankowie obozu konserwatywnego, młodzież z obozu wielkomocarstwowego, zjednoczeni w Buncie Młodych. Tam waleczą publicznie o nowe drogi w polityce zagranicznej, pomstując z powodu porozumienia z Sowietami. Nie należy jednak traktować zbyt serio deklaracji tych paniczów tem-

bardziej, że zdążyli się już między sobą pokłócić dość mocno. Pan Rowmund Piłsudski, założył już własną organizację i wydał własne pismo... „Ofenzywa”. Bunt Młodych istnieje jedynie dzięki energii młodego p. Giedroycia i liczyć może co najwyżej 500 studentów w całej Polsce.

Czynnikom miarodajnym nie udaje się praca w kierunku wychowania młodego pokolenia i stworzenia nowych kadrów zwolenników swego reżymu. — Nie udaje się również robota z Legionem Młodych, choć dzia-

Doktor
Z. Aronson
powrócił

łacznie ci są tak mocno popierani przez obecnego dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, a przedtem naczelnika wydziału osobowego, p. Drymera. Grupy te opracowują sobie ideologię, są w poszukiwaniu dróg, ale mają kłopoty ze znalezieniem właściwych wskazań od starszych. Wodzowie starszego pokolenia trzymają wszystko w tajemnicy, zamknęli nawet swą ideologię na trzy spusty i plan projektu nowej konstytucji klubu B. B., traktując go jako ścisłe poufny, choć zdawałoby się, że projekt ten, zawierający ideologię obozu sanacyjnego, powinien być jaknajszerszej spopularyzowany.

Może po powrocie pana prezesa Sławka z podróży zagra-

nicznej i zakończeniu prac komisji konstytucyjnej nastąpi wreszcie odsłonięcie kart, i sezon polityczny rozpocznie się odegraniem symfonii konstytucyjnej.

Sezon polityczny rozpocznie się dopiero za miesiąc. Dziś zagadnienia polityczne są przedmiotem rozpraw sądowych. — W ciągu najbliższych tygodni w różnych okolicach Polski sądy rozpatrywać będą nurtujące Polskę sprawy polityczne. W Sanoku toczy się proces sądowy na tle zabójstwa działacza Obozu Wielkiej Polski, Chudziaka. Niemniej sensacyjny jest jednak proces w Samborze, gdzie w krzywym zwierciadle odbijają się stosunki w Małopolsce Wschodniej, a szczególnie zagadnienie polsko - ukraińskie. Centralną figurą procesu w Samborze jest oskarżony Baranowski, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w charakterze członka UON. dostał się do polleji, a strona przeciwna stawia zarzuty wręcz odwrotne. 2 października sąd najwyższy rozpatrzy skargę kasacyjną więźniów brzeskich, a w końcu października sąd okręgowy w Łucku zajmie się sprawą t. zw. dywersantów w okolicach Kowla. W październiku rozpocznie się również proces w sprawie zajęć w Łapenowie.

Parlament śpi, bojątki i zagadnienia, tkwiące w społeczeństwie, występują jako wizody w formie procesów sądowych. Październik będzie tym sądnym miesiącem procesów społecznych, które występują na wierzch w zwierciadle prokuratorskich aktów oskarżenia.

Regnis

Dom Bankowy
Józef Hirsberg w Łodzi, Piotrkowska 24
przyjmuje subskrypcję
6% Pożyczki Narodowej
na warunkach obwieszczenia Ministerstwa Skarbu

Awantura wśród literatów

„Jeden łatwy żywot” przedmiotem brutalnej polemiki

Dość zabawna wydarzyła się w naszym światku literackim historia...

Gdzieś przed dwoma miesiącami zapowiedziała redakcja „Wiadomości Literackich”, że wkrótce pojawi się pamiętnik filozofa Wincentego Lutosławskiego p. t. „Jeden łatwy żywot” i równocześnie zamieściła jeden z jego rozdziałów, zawierający — rzecz charakterystyczna — ostrą krytykę paru przywódców dzisiejszego stronnictwa narodowego, do którego należeli bracia autora pamiętnika. W jakiś czas potem pojawiła się w „Wiadomościach Literackich” krytyka pamiętnika, napisana przez p. Boya - Żeleńskiego.

I teraz zaczyna się awantura!

W odpowiedzi na krytykę p. Boya - Żeleńskiego wygłosił Win. Lutosławski w Wilnie odczyt publiczny. Sprawozdanie z niego zamieściło „Słowo” wileńskie. Według tego pisma Lutosławski oświadczył dosłownie:

„Redakcja „Wiadomości Literackich” skradła (profesor użył właśnie tego określenia) rękopis drukującej się książki i wydrukowała kilka fragmentów, nie powiadamiając o tem autora i nie wypłacając mu honorarium. Dr. T. Boy - Żeleński sam po ukazaniu się książki w druku, zwrócił się do prof. Lutosław-

skiego z prośbą o egzemplarz recenzyjny, a gdy otrzymał, nie tylko napisał niepoważną recenzję, ale bezczelnie skłamał (znowu określenie autora), iż autor prosił go o recenzję”.

Do tego oświadczenia dodało „Słowo” następujące uwagi:

„Prof. W. Lutosławski publicznie oświadczył na swym osobliwym wykładzie, że uważa „Wiadomości Literackie” za wstrętny wyraz żydostwa, wyjątkowo nieprzyjemny od czasu, kiedy tam „rozparła się świnią, pomnożona przez osła” (autentyczne słowa p. Lutosławskiego) — czyli właśnie Boy - Żeleński.

Prof. Lutosławski nie skąpił pod adresem Boya - Żeleńskiego dość ordynatnych polowań, ale przecie zapomocą wymyślań nie można zlikwidować sprawy kradzieży i szantażu, co profesor zarzuca publicznie „Wiadomościom Literackim” i ich ożłowemu współpracownikowi. Trudno zrozumieć, dlaczego okradziony autor dotychczas nie pociągnął redakcji „Wiadomości Literackich” do odpowiedzialności sądowej i dlaczego udzielił egzemplarza recenzyjnego człowiekowi, którego nie szanuje i który pisuje w tak niesympatycznym piśmie”.

W ostatnim numerze „Wiadomości” redakcja oświadcza:

„Przed ukazaniem się książki Lutosławskiego, księgarnia F. Hoesicka zwróciła się do „Wiadomości” z prośbą o wydrukowanie fragmentu z książki jako t. zw. „bonne feuille”, — zapowiedź książki mającej się ukazać w druku, — na co redakcja się zgodziła. Ewentualne pretensje mógłby więc skierować prof. Lutosławski do księgar ni F. Hoesicka, a nie do „W. Lit.” i to tylko w tym wypadku jeżeli o druku fragmentów w „Wiadomościach” nie był poinformowany, co nie wydaje się nam prawdopodobne. W każdym razie powinien był to uczynić natychmiast po ukazaniu się fragmentów a nie w dwa miesiące potem. Dlatego ośmielamy się z całym spokojem zażytkować przypuszczenie, że prof. Lutosławski bardzo był początkowo zadowolony z zareklamowania w „Żydowski h” „Wiadomościach” jego książki, wydanej przez „żydowską” firmę, i dopiero urażony recenzją Boya - Żeleńskiego, wymagimował sobie „kradzież rękopisu”. — „Świnią pomnożoną przez osła”, — skradł”, „bezczelnie skłamał”.

Oto wyrażenia i określenia, które padły w tej awanturze literackiej, które jednak nie powinny kłaść polemiki literackiej.

ANI ŚLADU! ROBACTWA!
KARALUCHY PRUSAKI i t.p.
TEPI DOSZCZĘTNIE
KRI-KRI
WYTWÓRNIA „TECHNOKOS” WARSZAWA TEL 8-38-44.

w sobotę 30 b.m.
Już OTWARCIE!
VARIETÉ-DANCING
„TABARIN”
NARUTOWICZA 20
CODZIENNIE od godz. 5-8 FIVE!
Program atrakcyjny. Konsumcja 80 gr. z obsl. — CODZIENNIE od g. 8-11 music-hall — 16 num. atrakcyjnych. Wejście bezpłatne. — Konsumcja 1.50. Dancing towarzyski. — Codziennie godz. 11 kabaret dancing. Konsumcja 1.50. — Od godz. 8-ej kolacje z 4 dań z winem 5.— zł.

Jak mariawici witali bolszewików

Płockie pismo „Głos Mazowiecki”, katolickie pismo codzienne, pomieściło stek kłamstw pod nagłówkiem „Marjawici w dniu sierpniowym 1920 r.”. Pod tym nagłówkiem również umieszczono oszczerstwo, że „Gdy lała się krew bohaterów obrońców Płocka, mariawici podejmowali gościnnie bolszewików”. Treść powyższą do artykułu „Głos Mazowiecki” zaczerpnął z pamfletu, rozgłaszanego w 1925 r. Z tego bagienka „Głos Mazowiecki” cytuję między innymi następujące, wysane z palca szczegóły: „Marjawici elastyczną sympatię swoją zwrócili w stronę bolszewików, bo ci znaleźli klasztorne wrota rozwarte, a w nich ojca Filipa Feldmana z chlebem i solą... Za tym profanem polskiej tradycji stały siostry zakonne, gotowe (!?) do spełnienia życzeń gości... Wspinały uczty, bankiety, popisy dzieci, a dla żołnierzy kantyny i bezpłatne jadłodajnie. Dzień i noc jedzono i pito. Dym z kadzielnicy mieszał się z dymem machorki. Dźwięk sygnaturki zlewał się z brzękiem tłuczonego szkła przy piątych, cyniczne pieśni pijanych komisarzy dysharmonizowały z pobożną pieśnią w kościele. W korytarzach żołnierze z dzikimi objawami temperamentu tańczyli trepaka... Wśród czerni tej powiewne siostry, niby markietanki, rozdawały bułki, ciastka, cukierki i owoce...”

Za „Głosem Mazowieckim” powtórzyła to samo endecka „Gazeta Warszawska” (Nr. 263), opatrując niegodziwe kłamstwa taką uwagą: „Podziwiamy krótką pamięć miejscowych władz, zapraszających mariawitów do komitetu obchodu” (13-to letniej rocznicy obrony Płocka podczas najścia bolszewików).

Tymczasem nietylko miejscowe władze płockie, lecz wogóle władze polskie, pamiętają, że oszczerstwo rzucone na mariawitów, jakoby ci „z chlebem i solą przyjmowali bolszewików i podejmowali ich gościnnie w klasztorze SS. Mariawitek”, dostatecznie wyjaśnione zostało podczas dochodzenia, pro-

wadzonego bezpośrednio po najściu bolszewików i obalone dwukrotnie: raz na przewodzie sądowym we wrześniu 1928 r. w sądzie okręgowym w Płocku i drugi raz w listopadzie 1929 r. w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Dnia 18 sierpnia 1920 r., o godz. 11 przed południem, łącznikowy przy polskim sztabie w Płocku, mariawita Michalak, powiadomił, że „bolszewicy zostali odparci i są w odwrocie ku północy od Płocka”. Tymczasem o godz. 3-ej po południu wtargnęli do miasta. Wtargnięcie ich było zupełnie niespodziewane. Zatem nie mogło być mowy o jakimkolwiek „przygotowaniu się do ich przyłączenia i przyjmowania ich z chlebem i solą”. Weszli do miasta od rogatki Dobrzyńskiej, mając tuż po prawej stronie klasztor. Dwuch z nich wpadło do świątyni. W tym czasie arcybiskup Kowalski z bisku-

pem był przy ołtarzu. Odprawił adorację wobec grupy pobożnych. Jeden z bolszewików, wymierzysz z karabinu do biskupa krzyknął: „Pajdi siuda” (Pójdź tutaj). Na ten krzyk wszedł pośpiesznie do świątyni biskup Feldman i wszyscy trzej podeszli do bolszewika. Rozwścieczony żołdak przyłożył karabin do piersi biskupowi i odwołując kurek, wśród przekleństw ohydnych wrzasnął: „Rozdiewaj się, a to ubju” (Rozbieraj się, bo cię zabiję). Gdy otrzymał spokojną odpowiedź: „Tutaj jest świątynia boża, ludzie są obecni... nie wypada mi rozbierać się...” Bolszewik obrzucił go gradem rodzimych rosjaninowi przekleństw, a nieco uspokojony przez arcybiskupa, sięgnął do kieszeni habitu i zabrał biskupowi zegarek. Chciał również zabrać zegarek i arcybiskupowi, ale że był za skromny, oddał mu go zpowrotem. Nastę-

nie zabrał biskupowi Feldmanowi zegarek i portfel z 20 markami; portfel oddał, pieniądze zaś zostawił sobie. Arcybiskup i biskup chcąc zabezpieczyć klasztor i świątynię od tego rodzaju najść ze strony pijanego i zdzieczalonego żołdactwa, zapytali bolszewika, czy niema gdzie w bliskości oficerów... Usłyszawszy to, pijany żołdak zrozumiał, że jest tu mowa o polskich oficerach. Więc znowu krzyknął: „Czto? oficerow? (Co? oficerów?).. Pokażi, gdzie polskie oficerowie” (Pokaż, gdzie są polscy oficerowie)... Wziął natychmiast biskupa Feldmana i we dwuch ze swym towarzyszem poprowadzili go ulicą Dobrzyńską w kierunku miasta. Co chwila stawali go pod murem klasztornym i grozili mu rozstrzelaniem, jeśli nie wskaże, gdzie są polscy oficerowie. Arcybiskup i drugi biskup drżąc o los biskupa Feldmana, wyszli za nim ze świątyni na ulicę i szukali wzrokiem, czy nie nadejdzie starszyzna bolszewicka, żeby ją prosić o uwolnienie go od zbirów. Arcybiskup i biskup mieli na sobie komże; stąd sąsiedzi stworzyli plotkę, że „Biskup Feldman uroczyście z chlebem i solą spotykał bolszewików”. A Skwara uwiecznił to oszczerstwo w swoim pamflecie. Na szczęście nadjechało dwóch komisarzy. Arcybiskup zwrócił się do nich z prośbą, żeby nakazali żołdakom puścić biednego biskupa. W tej chwili stał on pod parkanem, a bolszewik, klnąc go, groził mu rozstrzelaniem. Komisarze natychmiast podjechali do tego miejsca i kazali niewinnego puścić.

Takie było „przyjęcie z chlebem i solą bolszewików”. Świadcami tych szczegółów, prócz arcybiskupa i biskupów byli płoccy mariawici, wielu katolików i ewangelików, którzy pamiętają to zajście, oraz żyjący p. Fiszczyk, który z balkonu swego mieszkania patrzył z przerażeniem na biskupa Feldmana, prowadzonego przez bolszewików.

Nieoczekiwane wkroczenie bolszewików do Płocka napędlilo przełożoną klasztoru niewypowiedzianą

trwogą o cześć sióstr zakonnych. Słyszała o zniewagach kobiet, jakich dopuszczano się żołdactwo bolszewickie. Poleciała więc wszystkim siostronom niezwłocznie zgromadzić się w chórze przy wielkim ołtarzu, nie wychodzić stamtąd, wyjątkiem na posiłek; trwać dniem i nocą na modlitwie. W salach od ulicy rozmieszczono sieroty i ubogie dzieci; postawiono nad nimi starsze wiekiem siostry. A biskup Feldman stałe pozostawał na korytarzu przy wspomnianych salach, żeby w razie potrzeby spieszyć z pomocą siostronom. Bolszewicy po jedzeniu lub po paru, niemal przez całe 22 godziny swego pobytu w Płocku, co chwila wpadali do klasztoru, szukając polskich żołnierzy, broni i amunicji, które jako by miały być ukryte w klasztorze.

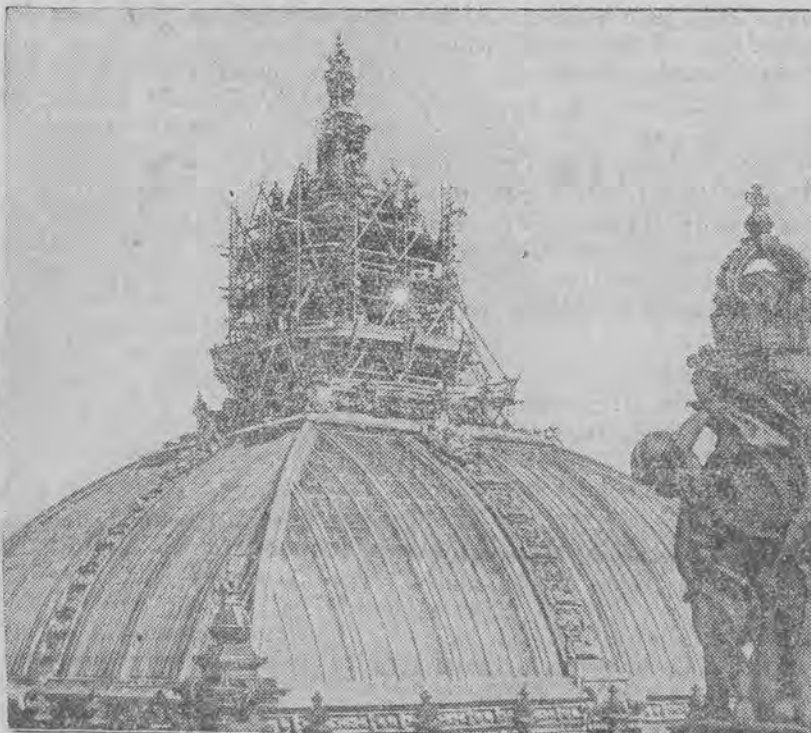
Przez całą noc — z 18 na 19 sierpnia 1920 roku bolszewicy z kulomiotów i karabinów ostrzeliwali most na Wiśle, obawiając się przejścia większych posiłków naszego wojska do miasta. Nasi nie byli im dłużni. Mimo piekielnego ognia, który ani na chwilę nie ustawał, znalazł się pijany oficer bolszewicki, który w nocy przyszedł do klasztoru z kilku towarzyszami i domagał się wydania sióstr na hańbę. Dzięki tylko stanowczej postawie biskupa Feldmana i wiadomości, jaką ktoś przyniósł na czasie „że konie bolszewickie urwały się z parkanu”, siostry uszły strasznej hańby. Bolszewicy wybiegli na ulicę, a biskup Feldman zatrzasnął za nimi drzwi i więcej nie wpuszcili ich do klasztoru.

O godzinie 1-ej po południu bolszewicy uciekli w popłochu z miasta.

Oto szczegóły najazdu bolszewickiego na Płock. Autor pamfletu znał je dobrze. A mimo to napisał swój stek kłamstw.

D-r med. A. Wołyński powrócił

Kopuła spalonego Reichstagu



jest w szybkim tempie doprowadzana do swego normalnego stanu.

Odcinek powieściowy „Głosu Porannego” z d. 25.9 1933 r. Nr. 30

SZYMON BOGDANOWICZ

Przedruk zastrzeżony

GRZECHY WIELKIEGO MIASTA

Filmo-romans sensacyjny

(Ciąg dalszy).

Ale Li-Tsen nie jest sam. Towarzyszy mu wierny przyjaciel — pieniądze, które poprzez cienki materiał dotykają jego ciała i dodają odwagi i siły do ucieczki. One pozostały wierne — pieniądze.

Wpadnie jeszcze przedtem do hotelu. Jerry musi oddać sześćset dolarów. Nie należy zgóry płacić za towar, — pomyślał ze złością. A jeśli Jerry nie ma pieniędzy, to może zwędził coś drogiego z białej rączki damy. Ten ma szczęście. Baby lgną do niego. Lecą w ramiona, jak ćmy w płomień. Oddają mu wszystko, albo sam sobie bierze. Tak, wpadnie do hotelu. Jerry musi oddać pieniądze. — Sześćset dolarów! Jak mógł być tak rozrzutny wczoraj.

...A Nancy... Nancy... Będzie o niej myślał tak jak przedtem, gdy ją widywał w „Indrze”, albo w hotelu u Jerry'ego...

ROZDZIAŁ XII.

Ostatnia radość

— Chciałbym wyjechać, Nancy, — rzekł Jerry. — Ach, Jerry, najdroższy mój, — przytuliła się do odsłoniętej piersi jego. — Wyjedźmy razem.

— Ale do tego potrzebne są pieniądze.

Milczenie.

— Mogłbym wznowić kontrakt, ale zbrzydła mi już ta buź. Wolałbym wyjechać.

— Wyjedźmy. Postaram się spieniężyć wszystko, co posiada jeszcze jakkolwiek wartość, — planowała Nancy. — To nam wystarczy narazie. A potem poradzimy sobie jakoś. Może i ja znajdę pracę.

— Nie chcę, abyś zrywała zupełnie z rodziną.

— Może małżeństwo nasze przełamie upór ojca. Chcę mieć dziecko... twoje dziecko... Ono będzie moim, nie zdradzi mnie... Ciągłe drzę o ciebie, abyś mnie nie opuścił, mój ty najdroższy chłopaku.

— Nie mogę narazie wiązać się tak bardzo. Małżeństwo, rodzina, to już poważne obowiązki. Ja muszę być wolny...

— Kochasz mnie przecież, — starała się go przekonać. — Życie bez ciebie nie miałoby dla mnie żadnej wartości. Musisz pozostać przy mnie Jerry. — Głos jej drgał obawą utraty najdroższego człowieka. — Ty jesteś moim jedynym dobrem.

Tuliła się do niego, jak gdyby chciała wchłonąć go w siebie na zawsze, niepodzielnie zawładnąć nim, zamknąć w sobie, jak drogocenny skarb. Gorące ciało jego syciło ją miłością i obawą. Zaborczą pieczęcią spijała słodycz z jego męskich, jedrnych warg.

Oderwał usta, starając się zaczerpnąć oddechu.

— Jesteś nienasycona, Nancy, nie pozwolisz nawet tchu złapać. Jestem zmęczony, chcę wypocząć nareszcie, — starał się uwolnić z mocnych jej objęć.

— Jesteś dziś bardzo niespokojny, Jerry. Co ci jest, powiedz... może jakaś przykrość, powiedz mi? A może kochasz już inną... masz mnie dość, powiedz Jerry, powiedz?... — Zamęczasz mię temi ciągłymi pytaniami. Je-

śli cię będę chciał opuścić, powiem otwarcie. A teraz pragnę zostać sam, Nancy. Idź już do domu.

Podjeżenia i ciągły niepokój, że utraci jedyne swe szczęście nie pozwalały jej ufać mu. Przytuliła się jeszcze mocniej. Przymknęła oczy. Z pod powiek wypłynęły łzy żalu. Świadoma była swej bezsilności.

— Nie odejść, Jerry, nie odejść. Umówiłeś się z kimś... powiedz, powiedz prawdę?..

— Tak, umówiłem się — rzucił ze złością. — Rozmyślnie denerwowałam ją coraz bardziej, by w ten sposób wyładować swą wściekłość.

— A widzisz, wiedziałam, — śkała, zalewając się łzami.

— Przestań już, przestań płakać! — krzyczał wzburzony. — Czy nie widzisz, że z każdym dniem stajesz się coraz bardziej nudna, że ta twoja miłość, to obłąd. Będę cię dręczył, dopóki nie wytresuję cię na normalnego człowieka. Powinnaś iść do psychiatry, aby wyleczył cię z twojej choroby umysłowej.

— Jakiś ty dziś niedobry, Jerry, — skarżyła się cicho. — Nie będę już zadawała pytań. Pocałuj mię, pocałuj choć raz, — prosiła.

— Ciekawe, coś dotychczas robiła...

— To ja ciebie całowałam. Ty nigdy sam nie pocałujesz mnie. Muszę wybrać każdy twój pocałunek. O, Jerry, Jerry, ja chyba doprawdy oszaleję. Ale to twoja wina... twoja...

— Moja?... Dlatego, żeś głupia, że zamęczasz mię swoją anormalną miłością?... Przecież ja o nią nie proszę. Zatracasz już resztki wstydu i ambicji. Obraż się, pogniewaj. Nie pokauj się z tydzień, dwa dowiedz, że nie zależy ci tak bardzo na mnie. Jesteś przecież młoda, przystojna, bogata, — przekonawał ją. — I nie zadawaj mi pytań, nie dręcz podejrzeniami!...

(D. c. n.)

IL. EPOS

PAMIĘĆ

Przy biurku siedział dr. Arnold Jansen i pisał już od kilku godzin. Zapisane kartki mnożyły się, tworzyły już sporą paczkę, a doktor wciąż pisał, od czasu do czasu przygładając tylko siwizną przyprószone włosy.

Już wieczór przez otwarte okna chórem żegnających ciepły dzień ptaków wpłynął do gabinetu, gdy Jansen napisał ostatnie słowa:

zobaczysz sami

Twój Arnold.

Doktor odłożył pióro. Dwie wierzchnie strony zapisane drobnym maczkiem włożył do koperty, zalepił ją i zaadresował. Uporządkował wszystko na stole i zadzwonił.

— Proszę ten list wysłać jutro — powiedział do przybyłej służącej, wręczając jej jednocześnie kopertę.

Gdy dziewczyna wyszła, dr. Jansen zmęczony, wypoczął parę chwil w fotelu. Schował wreszcie wszystkie papiery do szuflady biurka, zamknął ją na klucz, poczem wstał i zbliżył się do okna.

Doktor był mężczyzną wysokim, o ruchach prostych i spokojnych, plecach nieco przygarbionych.

Teraz oparty o framugę zmęczonym wzrokiem błądził po uporządkowanych grządkach ogrodu, wdychał woń kwiatów. Wieczór dyszał ziemią, ciepłem, zapachem zbóż, ziół i traw, szmerem liści i słodczą pieśni układających się do snu ptaków. Czas pędził wieczór ku nocy.

Jansen stał przy oknie i wyczekiwał.

Tymczasem noc wychyliła się powoli, wlokąc w swym, czarnym ogonie puste godziny. Próżnię ich miały wypełnić: miłosne szept, przekleństwa nocnych dozorców, zgrzyty łózek pod ciężarami pocących się ciał, wrzawy pijanych runib chranianie spracowanych — ot, nocne życie ludzi.

A Jansen wsłuchiwał się w te odgłosy zdala żyjącego miasta.

Trzeba już rozpocząć — zdecydował się nareszcie, jednocześnie zaś cieniem smutku przesłoniła mu się po twarzy. Doktor odszedł od okna, rozłożył na kanapie koc i zdjął marynarkę. Na parę minut wstąpił do swego laboratorium a gdy wrócił na lewej ręce powyżej łokcia bielił się bandaż.

Rozbierając się Jansen mrucał coś pod nosem, wreszcie ułożył się do snu. Po chwili

spisał. Księżyc w asyście gwiazd towarzyszył goniącej czas — nocy.

II.

Był już jasny dzień, gdy Jansen się obudził. Najpierw ujrzał sufit, następnie spogłądał na rozstawione w pokoju przedmioty. Nie było mu ani dziwnie, ani też straszno — tylko nie wiedział gdzie się znajduje, ani nie rozumiał otoczenia. W głowie uczył tylko silny ból, ale nie zważał na to. Usiadł na kanapie i pilnie rozglądając się dookoła nagle doznał uczucia strachu. Jansen nie rozumiał. Zamknął więc oczy i tak przesiedział parę minut. Gdy znowu rozjrzał się wokół zegar nagle wydzwonił godzinę. To nowe zjawisko podnieciło Jansena tak, że instynktownie porwał się z kanapy i rzucił się ku oknu, przewracając po drodze krzesła. Dopiero świeże powietrze uspokoiło nieco doktora.

Mimowoli potarł sobie ręką czoło, ścisnął skronie — doznał jakiegoś braku. Brakowało mu wiedzy o życiu. Nie pamiętał bowiem do czego służą nagromadzone przedmioty, nie pamiętał kim jest. Wiedział, że żyje, że w nim tkwią jakieś siły, ale z niczego sobie nie zdawał sprawy. W rozterkaniu stał przy otwartym oknie i wysłał swój umysł w kierunku odświeżenia pamięci. Ale w głowie była pustka.

Doktor stanął przy biurku i wziął do ręki pióro. Obracał nim na wszystkie strony, wreszcie wpakował je do ust i zagryzł. Uczuł opór i ból. Znowu ze ściśniętej krtani wyrwał się doktorowi mruknięcie. A był to głos nieartykułowanej mowy, mowy zwierzęcia. Doktor zapomniał o sposobie porozumiewania się ludzi! Ale nie wiedział o tem. Na najbliższym krześle leżało porozrzucane ubranie. Jansen przedmioty i począł palcami szarpać materiał. Szło mu to dość trudno. Tak był zajęty tą pracą, że nie usłyszał otwierających się drzwi. Drobnymi przedmiotami wypadły z kieszeni ubrania na podłogę, a każdy z nich budził lęk w dziwnie zbudowanym człowieku. Nie zauważył jak we drzwiach stanęła młoda dziewczyna.

Nagle...

Krzyk. Donośny, szalony, straszny krzyk człowieka wyrwał doktora z ciszy. Wypuścił ubranie z rąk i zerwał się na nogi, zwrócony ku przybyłej. Ryknął całą pierśią i sko-

czył ku drzwiom, wyciągając ręce naprzód. Nagle uczył przejmujący ból w palcach. Służąca bowiem zatrzasnęła drzwi, uciekając przed szalonym człowiekiem. Doktor wył z bólu, ryczał, skomlał i poczuł, że robi mu się ciemno w oczach. Jednocześnie z tyłu czaszki zaczęło go klucć jakby szpilkami. Bóle były coraz ostrzejsze, doktor powoli stracił przytomność. Wreszcie zerwał się i całą siłą szarpnął ręką. Wyrwał ją ze szczeliny zbroczoną krwią. Kawalki palców pozostały w drzwiach. Doktor padł na podłogę bez przytomności.

III.

Na kanapie leżał doktor Jansen. Głowę miał obandażowaną. Obok stał stolik zastawiony rozmaitemi flaszkami. Przy biurku siedział jakiś siwy, starszy mężczyzna, wpatywał głowę na dłoniach i czekał. Od czasu do czasu służąca cicho wchodziła do gabinetu i zmieniała choremu okłady.

Mężczyzna siedzący przy biurku, budził się regularnie co pół godziny, dochodził do chorego, badał puls i wstrzykiwał mu do żył jakiś płyn. Doktor jęczał, postękiwał, przewracał się z boku na bok, wyrzucając niezrozumiałe wyrazy...

Mężczyzna zanotował coś na kartce papieru i znowu wsparł się na dłoniach zdrzemnął się. Znowu służąca cicho weszła, by zmienić okład... i tak upłynęła noc.

Gdy świt zajrzał do gabinetu, doktor Jansen się obudził. Spojrzał na sufit, na krzesła, biurko i ściany. Zdziwił się. Cóż to? Nazwał sobie te przedmioty w pamięci. Rozumiał. Zdziwiony uniósł się na lok-

Szpital dla bezdomnych zwierząt

W Helsingforsie zmarła niedawno pewna stara panna, która aż do ostatniej chwili odrzucała wszelkie propozycje ożenku, jakich nie brakło ze względu na jej ogromny majątek. Posiadała ona w Helsingforsie kilka domów oraz wspaniałą wille. Przy odczytaniu testamentu rodzina jej dowiedziała się z przerażeniem, iż zmarła zapisała cały swój majątek „Towarzystwu Ochrony Zwierząt”, pod warunkiem, że towarzystwo wybuduje w określonym terminie szpital dla chorych i opuszczonych, bezdomnych psów. W testamencie znajduje się pozatem kodycył, który opiewa, iż w willi zmarłej ma być urządzony przytułek dla zabłąkanych zwierząt, jak to: psów, kotów, gołębi, różnych ptaków przelotnych itd. Towarzystwo ochrony zwierząt przyjęło, rzecz prosta, testamentarny zapis z miłą chęcią, krewni zaś nieboszczki z oburzeniem, któremu dali wyraz, występując do sądu o obalenie testamentu, wydziedziczającego ich zupełnie z wielkiego majątku. Sąd będzie miał niełatwe zadanie do rozstrzygnięcia.

ciu, lecz opadł zmęczony z powrotem. Dotknął się ręką głowy i poczuł bandaż. Spojrzał na palce rąk. Były nieco podrapane.

Doktor cicho leżąc starał się sobie przypomnieć wszystkie zaszłe wypadki. Pamiętał jeszcze ból poszarpanego mięsa. Ale przecież palce były jednak całe. Czyżby to był sen? Wszak doskonale pamięta, że przed ułożeniem się do snu zrobił sobie zastrzyk ze spreparowanego przez siebie płynu.

Dotknął lewego ramienia. Bandażów nie było. Spojrzał dookoła siebie i ujrzał siedzącego przy biurku człowieka. Jak błyskawica przeleciała mu przez głowę myśl: przybył na czas!

Zrobiło mu się dołże. Uczucie pewnego zadowolenia wywołało uśmiech na wybladłej twarzy Jansena. Rozkoszował się przywróconą pamięcią. Cicho, suchymi wargami wyszeptywał pieśczośliwie słowa, nazywając pokolei napotykanymi przedmioty. Krzesło, fotel, biurko, spodnie. Pamiętał wszystko! Cóż to za wielka rzecz — pamięć. I pamiętał również senne majaczenia, pamiętał dzień, wieczór poprzedzający próbę.

Wśród tych rozmyślań weszła do pokoju służąca i ujrzała zbudzonego doktora dotknęła ramienia drzemającego przy biurku. Tamten wstał i doszedł do łóżka. Służąca weszła.

Przez chwilę spoglądali na siebie w milczeniu, poczem starszy mężczyzna zapytał:

— Jak się czujesz, Arnoldzie?

— Jestem zadowolony, że cię widzę tutaj — były pierwsze jego słowa, głośno wypowiedziane.

Następnie bez wstępu ciągnął dalej swe opowiadanie, opowiadanie znane już przybyłemu z pliki papierów, leżących na stole.

— I widzisz — ciągnął doktor — będzie można zatruć ludziom komórki mózgowe, w których tkwią nerwy pamięci. Co za wspaniała rzecz. Dojdziemy do tego, że potrafimy

nie tylko już żyjących udoskonaląc przez uniemożliwienie rozpamiętywania rzeczy strasznych, ale dzieciom tylko co zrodzonym wyniszczymy pamięć o rzeczach przeszłych. — Stworzymy ludzi o zupełnie naturalnych, pierwotnych, nie poddanych żadnym dziedzicznym wpływom ani nie wiedzących nic o kulturze materialnej i duchowej zgasłych już pokoleń. Ludzie będą na nowo musieli tworzyć sobie życie. Znowu upłynie kilka tysięcy lat, aż dojdą do...

— Hm — przerwał doktorowi jego przyjaciel, machnąwszy ręką. — Tak, upłynie kilka tysięcy lat, aż znowu wybudują sobie potężne maszyny, armaty, gazy. Znowu przygotowywać sobie będą rzeźnię i mroza krwi powstaną fam, gdzie stopa ludzka przechodzi.

Umilkł.

Doktor Jansen czekał. Wreszcie rzekł:

— Wiesz, że dużo myślałem nad tem. Pytałem się siebie, co porusza świat? Cywilizacja? Nauka? Instynkty? Maszyny parowe? Praca? Wiedza? Miłość czy głód? I sądzę, że nie, nie podobnego! Świat poruszony, jest tylko pamięcią! — Tylko pamięć, pamięć o rzeczach byłych, pamięć, doznanych stanów, pamięć krzywd i uciech, pamięć wynaturzła człowieka w jego pedzie rozwojowym. Pracowałem, chciałem wykorzystać w sobie pamięć. Chciałem wytworzyć ją sobie. Znalazłem środek, spreparowałem płyn i zastrzyknąłem sobie do żył. I było mi już dobrze. Słuchaj, obudziłem się i czułem nadzwyczajny spokój. Dziwnie mi się zrobiło, a później głowa mnie bolała i zdawało mi się...

Tu doktor opowiedział sen o przygodzie ze służącą.

Gdy skończył, siwy mężczyzna odmalował swój przyjazd, opowiedział jak znalazł go zemdłonego u drzwi i jak szybko według recept doktora zastosował środki ochronne...

I tak siedzieli dwaj przyjaciele, szukający lekarstwa na bólaczki tego świata.

Najdoskonalszy film produkcji 1933-34. Genjalne arcydzieło problemów, zrealizowane wg. głośnej sztuki Wł. Fodora

Pocałunek przed lustrem

Rekordowa obsada:

Nancy Caroll

Glorja Stuart

Paul Lukas.

Wkrótce!

Pieśń nad Pieśniami

to FILM NAD FILMAMI!!!

wielki tryumf

Marleny Dietrich

następny program „Casina”

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Film, który pamięta się całe życie!

Pożegnanie z Bronią

Według słynnej powieści HEMINGWAY'A. — Realizacja genialnego FRANKA BORZAGA.

W rol. gł.: Gary Cooper, Helena Hayes i Adolphe Menjou.

Produkcja: Paramount-Films

Nadprogram: Tygodnik Paramountu. — Początek o g. 4.30

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowo Miejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokińska 53).

REJESTRACJA ROCZNIKA 1915

W dniu dzisiejszym winni się zgłosić do rejestracji w biurze wojakowo - policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1915, zamieszkali na terenie V komisariatu policji o nazwiskach na litery L, J, K, i zamieszkali na terenie XIII komisariatu o nazwiskach na litery od L do S włącznie.

Winni niezgłoszenia się w terminie do rejestracji wojskowej ulegną karze grzywny do 3,000 zł. lub aresztu do 3 miesięcy, względnie obu karom łącznie. (p)

Tragedja matki

Brak zajęcia przyczyną samobójstwa

Na ulicy Zielonej obok posesji nr. 32 usiłowała pozabawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 32-letnia Rozalja Staszkiwicz, bezdomna i bezrobotna, która przed paru dniami opuściła klinikę i z dzieckiem znalazła się bez jakiegokolwiek środków do życia.

Czyn desperacki zauważony został przez przechodniów, którzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe, lekarz którego przewiózł nieszczęśliwą matkę wraz z dzieckiem do zbiorni miejskiej.

Obchód ku czci Batorego i Sobieskiego

miał wczoraj w Łodzi niezwykle podniosły przebieg

W związku z uroczystym obchodem 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego i 250-leciem zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem, miasto nasze przybrało onegdaj wieczorem odświętny wygląd. Wszystkie domy łódzkie, a specjalnie gmachy urzędów państwowych komunalnych, policji, etc. przybra-

ne zostały chorągwiemi o barwach narodowych.

Polączone uroczystości, zorganizowane przez obywatelski komitet obchodu w porozumieniu i przy stałej współpracy łódzkiego towarzystwa historycznego, miały w dniu wczorajszym naogół podniosły przebieg.

O godzinie 11 rano odbyło się przy udziale przedstawicieli władz państwowych, komunalnych i stowarzyszeń, uroczyste nabożeństwo w katedrze.

Przed placem katedralnym zebrały się delegacje pułków garnizonu łódzkiego, przysposobienia wojskowego, młodzieży szkolnej i organizacji społecznych ze sztandarami.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów, którą przyjęli wojewoda p. Hauke Nowak w towarzysztwie dowódcy OK. IV, gen. Małachowskiego.

O godz. 12 w południe rozpoczęła się w teatrze Popularnym uroczysta akademja, na której prof. Jackowska wygłosiła referat o kołchozowości.

Jednocześnie w kilku szkołach powszechnych odbyły się akademje przy licznych udziałach młodzieży szkół średnich i powszechnych.

Punktualnie o godz. 5.15 po poł. rozpoczęło się uroczyste posiedzenie łódzkiego towarzystwa historycznego w gmachu teatru Miejskiego.

Na akademję przybyli zaproszeni przedstawiciele władz, reprezentanci świata naukowego Łodzi oraz liczna publiczność, która wypełniła salę po brzegi.

Jako prelegent wystąpił prof. Otton Laskowski i wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci dwóch królów polskich, którzy orężnymi, zapisując się chlubnie w naszych dziejach.

Odczyty radiowe

Dzisiaj o godz. 18.15 plk. dypl. Stanisław Rutkowski mówi będzie przez radio o perypetjach bitwy niemeńskiej.

Jutro o godz. 18.15 transmituje „Polskie Radio” z Katowic odczyt wojewody dr. Michała Grażyńskiego p. t. „Na zagranicznym odcinku pracy harcerek”.

Dnia 27.9 r. b. o godz. 18.15 znana komitka historyk prof. St. Zakrzewski wygłosi przed mikrofonem lwowskim interesujący odczyt p. t. „Stefan Batory w 400-setną rocznicę urodzin”.

Dnia 28.9 r. b. o godz. 18.15 red. Jan Piotrowski w odczytaniu p. t. „Radio w świetlicy strzeleckiej” opowie o społecznym i kulturalnym znaczeniu radja w życiu i pracach strzelców, nakreślając plan bliższej współpracy między „Polskim Radiem” a związkami strzeleckimi.

Dnia 30.9 r. b. o godz. 17.00 nada Wilno na wszystkie rozgłośnie krajowe odczyt dr. Marjana Charakiewicza p. t. „Batory w wizji Matejki”.

Tegoż dnia o godz. 18.15 p. Bohdan Pawłowicz wygłosi przed mikrofonem warszawskim odczyt p. t. „Czterysta trzydzieści pięć dni na morzu”. (r)

ZBIÓRKA NA RZECZ „PRACY”

Dziś na ulicach naszego miasta odbędzie się zbiórka na rzecz Tow. „Praca”.

Instytucja ta, udostępniająca sze rokiemu ogółowi kobiet żyd. nauczania się rzemiosła, a tem samym zdobywając sobie, w tej ciężkiej chwili obecnego kryzysu bytu, spotka się niewątpliwie z gorącym poparciem społeczeństwa.

Odczytu, transmitowanego zresztą przez Polskie Radio, które ustawiło na scenie mikrofon, publiczność wysłuchała z wielkim zainteresowaniem, darząc prelegenta częstymi oklaskami.

Dalszy ciąg uroczystości odbędzie się w dniu dzisiejszym.

BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR FILMOWY Dźwiękowego Kina „CAPITOL”

Wkrótce na naszym ekranie ukażą się następujące arcydzieła

Syn Dżungli
w roli głównej Buster Grabbe

Rajski Ptak
DOLORES DEL RIO

ZUZANNA LENOX
Greta Garbo—Clark Gable

Adjutant Jego Wysokości
VLASTA BURIAN

Król Cyganów
JOSE MOJICA

oraz te wszystkie, które cechuje wybitny artystyczny pomysł, reżyserji i pięknej oprawy muzycznej.

Harcy szoferów Dwóch chłopców przejechanych przez auta

Na przebiegającym przez jezdnię przy ul. Limanowskiego obok domu Nr. 76, 7-letniego Eugenjusza Kocbonia (Urzędnicza 24), najechało auto osobowe. Chłopiec doznał złamania obu podudzi.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł malca do szpitala Anny Marji.

Drugi podobny wypadek miał miejsce przed domem Nr. 47 przy ul. Narutowicza, gdzie dostał się pod koła samochodu 6-letni Binem Zandberg (Narutowicza 47), doznając złamania uda prawego oraz ran tłuczonych głowy.

I w tym wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunków, przewiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala Anny Marji.

W obu wypadkach sprawcy przejechań szoferzy zdołali zbiec bezkarnie. (p)

Przebijany rogami Straszny wypadek w polu

Na polu przy ul. Krańcowej 1 wydarzył się straszny wypadek, ofiarą którego padł 10-letni Edward Karbowski, syn kolejarza zam. przy ulicy 11 Listopada 165. Chłopiec pasł krowę, która w pewnej chwili rzuciła się na niego i rogami przebiła mu plecy. Na pomoc nieszczęśliwemu, pospieszyli przechodnie, którzy zawezwali lekarza pogotowia. Stwierdził on u chłopca piękniecie kręgosłupa i ogólnie potłuczenie i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji. (a)

Dzień pracownika umysłowego Capstrzyk, akademja, zawody sportowe i raut

W dniu wczorajszym świat pracowniczy całej Polski wraz z łódzką inteligencją pracującą obchodzili swoje święto. Urządzony przez radę okręgową związków zawodowych pracowników umysłowych w Łodzi „Dzień pracownika” miał w naszym mieście nader okazały przebieg, dając wyraz potężnej i świadomości zawodowej najszerszych rzesz świata pracy.

Uroczystości rozpoczęły się jeszcze onegdaj wieczorem. Przez główne ulice miasta premaszerowały orkiestry pracownicze z pochodniami. Jednocześnie rozdawano znajdującą się na mieście publiczności ulotki, wzywające pracowników do wstąpienia w szeregi organizacji zawodowych.

Wczoraj o godz. 11 rano odbyła się w sali filharmonji wielka

akademja, na którą przybyli do Łodzi delegaci centralnej rady unji związków zaw. pracowników umysłowych. Prelegenci poruszyli najaktualniejsze bolączki prac. umysłowych, domagając się wprowadzenia w życie ustaw o umowach zbiorowych i rozjemstwie.

Należy zaznaczyć, że na akademję przybyli delegaci władz adunistracyjnych, miejskich oraz stowarzyszeń i związków zawodowych.

W godzinach popołudniowych odbyły się na boisku sportowym WKS zawody sportowe pracowniczych klubów, zaś o godzinie 8-jej wiecz. w salach rady okręgowej przy ul. Piotrkowskiej 108 odbył się uroczysty raut, który zakończył „Dzień pracownika umysłowego” w naszym mieście.

Co usłyszymy dziś przez radio

- 12.05 Muzyka lekka z płyt.
- 14.55 Muzyka z płyt gramofonowych ze studja łódzkiego.
- 16.00 Koncert popularny z płyt gramofonowych.
- 17.00 Pogadanka w języku francuskim.
- 17.15 Koncert solistów. Walenty na Walewska (sopran) i Efreim Sznajderman (skrzypce).
- 18.15 Odczyt p. t. „Bitwa niemeńska” — wygl. ppulk. dypl. St. Rutkowski.
- 18.35 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia”.
- 19.10 Przemówienie o pożyczce narodowej.
- 19.40 Feljton literacki p. t. „Strażnicy morza”.
- 20.00 Opera z płyt „Gioconda” Pochielliego.
- 22.45 Wiadomości sportowe, komunikaty.

- AUDYCJE ZAGRANICZNE
- Wiedeń (516)
- 18.55 Opera Wagnera „Tannhauser”.
- Bruksela (509)
- 20.00 Fragmenty z opery „Faust” Gounoda.
- Kalundborg (1153)
- 20.30 Utwory Mozarta (Uwertura „Urowadzenie z Seraju”, Koncert na fagot z orkiestrą B-dur, Arja Serenada na smyczki).
- Londyn (261)
- 22.00 Koncert (Fantazja z opery „La finta semplice” Mozarta, Koncert fortepianowy A-dur Spohra, Poemat symfoniczny „Wiosna” Debusse’go).
- Bero - Muenster (459)
- 21.10 Utwory Dworzaka (Rapsodia słowiańska As-dur, Koncert wiolonczelowy, Uwerutra „Karnawał”).
- Budapeszt (550)
- 20.15 Kwartety smyczkowe: Ravela F-dur i Havdna D-dur.

Teatr i muzyka

Ostatnie dni

wystawy prac Zygmunta Szretera

Wystawa obrazów wielce utalentowanego malarza Zygmunta Szretera w salonach przy ul. Piotrkowskiej 90 dobiega końca. Kto zatem nie miał okazji obejrzeć jego doskonałych prac, wśród których na specjalną uwagę zasługują kunsztowne akwarele i doskonałe rysunki, powinien to uczynić niezwłocznie, gdyż za kilka dni wystawa zostanie zamknięta.

Salon otwarty jest codziennie od godz. 11 rano do 8-jej wiecz.

Notafki

W bibliotece watykańskiej odnaleziono niezmiernie ciekawy manuskrypt, dotyczący życia i obyczajów pierwotnych mieszkańców Ameryki Południowej, sporządzony 300 lat temu przez niejakiego Vasquez de Espinosa, członka jednej z pierwszych ekspedycji kolonialnych, zmarłego w 1630 r. w Sewilli. W manuskrypcie tym opisane są zwyczaje karaibów, zwłaszcza te, które dotyczyły przejścia ze stanu młodzieńczego do udziału w życiu plemienia. Ciekawy ten manuskrypt został sfotografowany i będzie opublikowany w najbliższym czasie.

W najbliższych dniach otwarty zostanie na jednym z przedmieść fabrycznych Moskwy nowy teatr robotniczy p. n. „Mały teatr przy Pałacu Kultury”. Teatr posiadać

będzie 1.200 miejsc. Odbywać się tam będą zarówno przedstawienia teatralne, jak koncerty, wieczory literackie, przedstawienia filmowe itd.

TEATRY POPULARNE

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu przezabawna, arcywesoła komedia Kiedrzyńskiego w 3 aktach p. t. „Kobieta, wino i dancing” reżyserji dyr. M. Winklera.

KWARTETY BEETHOVENA W RADJO.

Dzisiaj o godz. 16.00 nadaje P. R. koncert kameralny z cyklu „Kwartety Beethovena”. W programie ostatni kwartet z kwartetów Razumowskiego op. 59 nr. 3, w wykonaniu kwartetu Lenera z płyt. (r)

„GIOCONDA” PRZEZ RADJO.

Dzisiaj o godz. 20.00 rozgłośnia warszawska nadaje piękną i melodyjną operę w 4-eh aktach „Gioconda” Ponchielli’ego w wykonaniu znakomitego zespołu „La Scala” z płyt Columbia. Czołowe partie opery odtwarzają najznakomitsi śpiewacy opery medjolańskiej.

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI

Niezwykle ciekawa wystawa prac zbiorowych utalentowanych artystów malarzy Rajmunda Kanelby, Edwarda Kokoszka i Konstantego Mackiewicza czynna będzie jeszcze tydzień. To też niewątpliwie ci wszyscy, którzy do dnia dzisiejszego nie zdążyli jej obejrzeć, uczynią to w ciągu ostatniego tygodnia. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem.

Luna

„MARIE”

Dziś i dni nast

w roli tytuł. ANNABELLA

Początek o g. 4-jej

IKP mistrzem Polski w koszykówce

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Toruniu finały mistrzostw Polski w koszykówce męskiej i żeńskiej. W koszykówce żeńskiej IKP pokonało Polonię warszawską 19:7 i Cracovię 19:8 i zdobyło zaszczytny tytuł mistrzowski. Drugie miejsce zdobyła Polonia, bijąc Cracovię 19:11.

W koszykówce męskiej WKS pokonał po zażartej walce warszawską Polonię 24:20, uległ natomiast niespodziewanie krakowskiej YMCA 32:42. Mecz YMCA — Polonia zakończył się zwycięstwem YMCA w stosunku 61:22, wobec czego zespół krakowski zdobył tytuł mistrza przed WKS i Polonią.

Wyścig o nagrodę magistratu

W dniu wczorajszym odbył się na szosie warszawskiej ze startem po raz ósmy z rzędu wyścig szosowy na dystansie 100 klm. o nagrodę magistratu m. Łodzi. Pierwszy przybył do mety Kołodziejczyk z „Resursy“ w czasie 3 godz. 21 min. 35 sek. przed Hofsznajderem (ŁKS.) i Pietraszewskim (Resursa). Startowało w wyścigu ponad 40 zawodników, zaś ukończyło wyścig wskutek licznych defektów tylko 19.

Pierwsza porażka Wisły

Podgórze ratuje honor Krakowa.--22 pp. nadal niezwyciężony

Wyniki wczorajszych meczy ligowych stwierdzają ponownie jak wielką wartość stanowi dla drużyny gra na własnym boisku. Zarówno Ruch, jak 22 pp., Podgórze oraz Pogoń, potrafiły wykorzystać ów handicap i wyszły zwycięsko. Również i Legja skorzystała z tej okazji i uszczknęła ŁKS. je den punkt, a to można nazwać wielkim sukcesem wojskowych skoro dotychczas odnosili oni same tylko porażki. Bez wątpienia, że i tu własne boisko było decydującym czynnikiem dla połowicznego sukcesu Legji.

We Lwowie toczył się zażarty bój Wisły z Pogonią. Gospodarze zwyciężyli, za co w nagrodę odzyskali utracone przed kilku tygodniami prowadzenie w tabeli. Dziś Wisła zajmuje drugie miejsce i szanse jej znalazły, lecz mimo to są nadal najpoważniejsze, gdyż mają o jeden punkt mniej, ma ona także i jedną grę mniej od Pogoni. A to może zadecydować w ostatecznej rozgrywce.

Zaznaczyć należy, iż jest to pierwsza porażka, jakiej do-

znała Wisła w ciągu jesien-nych rozgrywek.

Niepowodzi się nadal Cracovii. Dobrze zapowiadający się w pierwszej części mecz, zakończył się przykrą porażką drużyny krakowskiej, przekreślającą niemal zupełnie wszelkie aspiracje Cracovii do mistrzostwa. Jak więc widzimy wyprawa czołowych klubów krakowskich skończyła się niepowodzeniem.

Oziębnie natomiast spisał się benjaminek ligi, Podgórze, nie doceniany, a jednak bardzo groźny przeciwnik na własnym gruncie. Wczoraj przyprawił on Wartę o ponowną utratę punktów, ratując w ten sposób honor piłkarstwa krakowskiego. Zaszczepna ta rola przy padła, o dziwo, najslabszemu.

Drużyna siedlecka 22 pp. na dal kontynuuje zwycięski pochód. Po ponownej rozprawie z Czarnymi 22 pp. tak silnie tkwi na czele tabeli, iż zdaje się do końca rozgrywek nikt nie jest w stanie poważniej mu zagrozić. Najgorzej obecnie przedstawiają się szanse Garbarni, a to w związku z rewelacyjnym zwycięstwem Podgórze nad Wartą. Zwycięzca wysunął się na czwarte miejsce, natomiast dwa ostatnie miejsca dają Czarnym i Garbarni. Ciekawe, iż jedynie 22 pp., zajmujący najlepszą pozycję, rozegrał najmniej meczy, pozostałe zespoły wchodzące w skład drugiej grupy mają przed sobą po cztery spotkania, a więc równą ilość. Tabele podajemy poniżej.

GRUPA I.

1. Pogoń	10	7	18:12
2. Wisła	9	6	9:5
3. Ruch	8	6	18:13
4. Ł. K. S.	4	5	8:10
5. Cracovia	2	4	9:11
6. Legja	1	6	9:20

GRUPA II.

1. 22 pp.	10	5	13:5
2. Warszawian.	7	6	13:9
3. Warta	5	6	9:10
4. Podgórze	5	6	8:13
5. Czarni	4	6	9:12
6. Garbarnia	3	6	12:15

O wejście do Ligi

W dniu wczorajszym odbyły się następujące mecze o wejście do ligi: (półfin.) W Warszawie: Polonia (W-wa) — Polonia (Przemyśl) 3:1 (1:0). Polonia na własnym terenie była zespołem znacznie lepszym. Bramki dla Polonii zdobyli Ałaszewski 2 i Malik 1. Sędzia p. Lustgarten. Widzów 3,000.

Wilno. Naprzód (Lipiny) — WKS (Wilno) 1:0 (1:0). Nieznaczne zwycięstwo Naprzodu, dzięki bramce uzyskanej w pierwszej połowie meczu przez Pieca. Sędziował p. Rutkowski.

Po tych meczach Polonia (W-wa) zakwalifikowała się już do finału, zaś między WKS (Wilno) a Naprzodem z Lipin dojdzie do trzeciej decydującej rozgrywki na neutralnym terenie.

Walne zebranie hokeistów

W Warszawie odbyło się w dniu wczorajszym walne zebranie zw. hokejowego. Przewodniczył inż. Przeworski. Uchwalono nowy statut i poprawki regulaminowe oraz debatowano nad sprawą dr. Pola-kiewicza.

Wyniki

W Warszawie: ŁKS. — Legja 2:2 (2:1). Mecz ten rozegrany na stadionie Legji w obecności około 1500 widzów, przyniósł mało spodziewany wynik remisowy 2:2. W drużynie ŁKS. dobrze spisała się obrona oraz Król w ataku. Linje ataków obu, zarówno ŁKS., jak i Legji, grały niecelowo i wypadły anemicznie. Przez większą część meczu przeważała Legja. W pierwszej połowie zanosił się na zwycięstwo łodzian. Już w pierwszej minucie niespodziewanie Miller zdobywa dla ŁKS. pierwszą bramkę. W 32 min. ŁKS. prowadzi 2:0, dzięki bramce zdobytej przez Króla. Odtąd jednak szczęście opuszcza ŁKS. W 35 min., po ładnym ataku Nawrot zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw. Po przerwie w 20 min. Legji udaje się wyrównać przez Nawrota. Pod koniec Ł. K. S. silnie naciera, jednak bez skutecznosci. W Legji wyróżnił się Cebulak. Sędzia p. Lustgarten.

We Lwowie: Pogoń — Wisła 1:0 (0:0). Mecz dwóch kandydatów do pierwszego miejsca w tabeli zakończył się nieznacznie zwycięstwem Pogoni w stosunku 1:0. Siły były mniej więcej równe. Dla Pogoni ważnym atutem było własne

boisko, na którym gracze o swojeni wkładali do meczu dużo serca. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Matjas II. Widzów 4 tysiące. Sędziował p. Wardeszkiewicz z Łodzi.

W Wielkich Hajdukach: Ruch — Cracovia 3:1 (0:1). Do pauzy Cracovia grała dobrze i prowadziła, dzięki bramce Malczyka, 1:0. W drugiej połowie Ruch opanował pole walki i znacznie częściej atakował, zdobywając w rezultacie trzy bramki przez Gemzę, Peterka i Zorzyckiego. Sędzia p. Rozenfeld.

W Krakowie: Podgórze — Warta 4:1 (1:0). Mecz rozegrany w Krakowie, zakończył się wielką niespodzianką. Wygrało Podgórze w stosunku 4:1. Gospodarze wykazali znaczną poprawę formy, a cała drużyna z atakiem na czele grała niezwykle ambitnie. Warta natomiast zaskoczona dobrą postawą Podgórze, grała zupełnie bezplanowo. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Kasina 2, Sciborowski, Mitusiński po 1. Sędzia p. Berfart.

W Siedlcach: 22 pp. — Czarni 2:0 (1:0). 22 pp. były drużyną lepiej zgraną i szybszą. Gra dość żywa, toczyła się pod znakiem przewagi wojskowych, dla których obie bramki strzelił Biegański. Sędziował p. Marchewski.

Zaufaj naszemu doświadczeniu:

Używaj pasty do zębów Pulsa

Polscy tenniści w Pradze

przegrali z Czechosłowacją 2:4

Międzypaństwowy mecz tenisowy Czechosłowacja — Polska zakończył się porażką naszych tenisistów, bawiących w Pradze. W ostatnim dniu odbyły się dwie gry pojedyncze panów, przyczem niedysponowanego Hebde zastąpił Tłoczyński.

Zamiana ta wyszła na lepsze, jeśli chodzi o pokazową stronę gry. Tłoczyński okazał się daleko odpowiedniejszym przeciwnikiem dla Siby i przez cały czas trzymał się dzielnie, to też walka była emocjonującą. Po wygraniu pierwszego seta polak stawiał tak zacięty opór w następnych, a zwłaszcza w czwartym, że zanosiło się na pięciosetową walkę. Tłoczyński grał bardzo dobrze, a jeśli przegrał to do lepszego od siebie. Sam wynik wskazu-

je, że Siba nie mógł lekceważyć przeciwnika i musiał dobrze popracować na zwycięstwo. Wynik dla Siby 2:6, 6:4, 6:4, 9:7.

Spotkanie Hechta w Wittmanem nie zostało dokończony. Zapadające ciemności zmusiły do przerwania gry w trzecim secie przy stanie 4:1 dla czech. Pierwszego seta wygrał Wittman na 6:3, drugiego oddał gładko 0:6 i wreszcie w trzecim grę przerwano. Z powodu wyjazdu polskich zawodników gra ta nie będzie dokończona i zwycięstwo przyznano Hechtowi. Zapewne, gdyby następnego dnia Wittman stanął na korcie, nie unikałby pewnej porażki.

A zatem w ogólnej punktacji Polska przegrała 2:4.

**ZABAWIA
CIEKAWIA
CHWYCA**

wszystkich

Jean Harlow

— i —

Chester Morris

w filmie

**Żona z
Drugiej Ręki**

Raid motorzystów

z pod znaku Ż. K. M.

Wczoraj odbył się motocyklowy raid wewnętrzny - klubowy organizowany przez ŻKM. dla swych członków oraz sympatyków, to znaczy jeźdźców klubowych nie zrzeszonych w Polskim związku motorowym. Do udziału w raidzie zgłosiło się 22 maszyny, startowało natomiast 20, z czego ukończyło raid 18, a klasyfikowano 16.

W solówkach do 350 ccm. pierwsze miejsce przyznano Chajmowiczowi (Ariel) 55 punktów karnych. Jechał on bez konkurencji. W kategorii ponad 350 ccm. pierwsze miejsce zajął Wolfsztajn (Raleigh)

6 punktów karnych przed Lessmanem (Norton) 10 pkt. karnych.

W kategorii do 500 ccm. z przyczepką zwyciężył Rozen (5 pkt.) przed Moszkowiczem (6 pkt.) i Kupermanem (7 p. k.). Wszyscy na BSA. W kategorii ponad 500 ccm. z przyczepką pierwsze miejsce zajął Rotbardt (Raleigh) 1 punkt karny, uzyskując najlepszy wynik dnia. Z pośród niestowarzyszonych pierwsze miejsce przyznano Kanemu (Norton) 3 pkt. karne. Organizacja raidu bez zarzutu. Rozdanie nagród zwycięzcom nastąpi w dniu oficjalnego zamknięcia sezonu.

Ten film każdy będzie chciał widzieć!!!

Mary Pickford

jako idealna kobieta, pełna poświęcenia w arcyfilmie genialnego twórcy „Pożegnanie z bronią“ i „Siódme-go nieba“ Franka Borzage'a p. t.

**Serca wiecznie młode...
Następna
inauguracyjna
premiera
w Lunie.**

Ostatnie występy lekkoatletów

Rekordy, rekordy, rekordy...

Bogate pokłosie pięcioboju pań o mistrzostwo Polski

Lwów był widownią nowych wspaniałych tryumfów naszej świetnej lekkoatletki Stanisławy Walasiewiczówny. Potwierdziła ona ponownie, iż w danej chwili znajduje się w świetnej formie i nie ma godnych konkurentek, jeśli chodzi o biegi sprinterskie oraz wszechstronność. Znowu padły nowe rekordy Polski, a także i rekord światowy.

Walasiewiczówna wzięła udział w pięcioboju pań o mistrzostwo Polski. Na starcie stanęło 11 zawodniczek, wśród których znalazła się i Janowska z Kruschendera, lecz pabjanizacja nie powiodła się. Zajęła ona tylko w jednej konkurencji, a mianowicie w skoku wzwyż pierwsze miejsce z wynikiem 1,47 m., a w ogólnej klasyfikacji znalazła się na czwartym miejscu.

Pierwsze miejsce, jak należało się spodziewać, zajęła Walasiewiczówna, której wszechstronność jest zdumiewająca. W ogólnej punktacji uzyskała ona 4193,74 punkta, ustanawiając w ten sposób nowy rekord Polski.

Najlepszy wynik miała Walasiewiczówna w biegu na 60 mtr. Dystans ten przebyła ona w czasie 7,3 sek., stanowiącym nowy rekord Polski, a jednocześnie i rekord światowy. Późniejsze wyniki Walasiewiczówna miała następujące: Skok wzwyż 1,41 m., rzut o-

szczepem 30,47, rzut dyskiem 30,19 m. i wreszcie w biegu na 2000 m. 26,5 sek.

Dragie miejsce w ogólnej punktacji przypadło znanej za wodnicze śląskiej Sikorzance — 3385 pkt., trzeciej Cejzikowej 3355 pkt. i czwartej Janowskiej 3293,89 pkt. przed Orłowską.

Pozatem rozegrany został po za konkurencją skok w dal. I tu Walasiewiczówna zabłysła wielką skalą swego talentu, ustanawiając nowy rekord Polski, wynoszący 5,84 m.

Polak (ŁKS) wicemistrzem Polski

W Warszawie w ramach dziesięcioboju odbył się również bieg na 3 km. z przeszkodami o tytuł mistrza Polski. Duży sukces odniósł zawodnik ŁKS, Polak, zdobywając pomimo silnej konkurencji tytuł wicemistrza. Pierwszym był Strzałkowski (Jag. Białystok) — 10,41,6, przed Polakiem (ŁKS) 10,49,6, Milczem (PKS), Lukaszewiczem Maliszewskim.

Jagiellonia - ŁKS 62:50

W ciągu soboty i niedzieli zespół zawodniczek ŁKS bawił w Białym Stoku, gdzie w meczu lekkoatletycznym uległ Jagiellonii 50:62. Łodzianki zwyciężyły w następujących konkurencjach: skok wzwyż: Kwaśniewska 1,40 m., oszczep: Smętkówna 35,36 m. dysk: Głazew-

ska 31,15 m. Natomiast w hazenie zwyciężył wysoko ŁKS w stosunku 10:0 i w siatkówce również ŁKS w stosunku 2:1.

Heljasz zwyciężył w Göteborgu

W Göteborgu na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych startowali również Heljasz i Kostrzewski. W rzucie kulą zwyciężył Heljasz 15,30 m. przed Nortym (Szwecja) 15,03 m. W rzucie dyskiem Heljasz uzyskał 43,10 m. i znalazł się na trzecim miejscu. W biegu 400 m. przez płotki Kostrzewski był drugim po Arescocie 54,3 sek. Czas Kostrzewskiego 54,5

Tylko trzech w 10-cioboju

W ciągu soboty i niedzieli odbył się w Warszawie dziesięciobój o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza Polski przypadł w udziale Lukhanowi (Jagiellonia, Białystok) — 6,955,205 p. przed Wojtkiewiczem. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: bieg 100 m. Wojtkiewicz 11,8 sek., skok w dal: Lukhaus 6,69 m., kula: Wojtkiewicz 12,17 m., skok wzwyż: 1) Lukhaus 1,80 m., bieg 400 m. Wojtkiewicz 54,4 sek., bieg 1,500 m. Wojtkiewicz 4,19,2, bieg 110 m. płotki: Lukhaus — 15,8 sek., przed Wojtkiewiczem 16,4, dysk: Lukhaus — 36,96 m., skok o tyczce: Lukhaus 3,10 m. i rzut oszczepem: Wojtkiewicz 53,50 m.

Nieudane eliminacje

Zupełny brak treningu u pięściarzy

Przygotowując się do międzypaństwowego meczu z Czechosłowacją Polski związek bokserów zarządził przeprowadzenie eliminacji pomiędzy najlepszymi pięściarzami. Wyniki tych spotkań miały posłużyć za podstawę do ustalenia składu naszej reprezentacji.

Eliminacje te odbyły się w dniu wczorajszym w Warszawie i wypadły nad wyraz słabo. Przedewszystkiem większą część wyznaczonych pięściarzy do walki nie stanęła, tłumacząc się albo brakiem czasu albo też słabą formą.

Rzeczywiście forma zaprezentowana przez czołowych pięściarzy jest zaskakująco słaba. Ani jeden zawodnik nie wykazał lepszego przygotowania, a niektórzy wyglądałi jakby w ringu stawiali pierwsze swe kroki. Program walk, siła rzeczy, uległ olbrzymiej zmianie i hynajmniej do zapowiadanego nie

był podobny. Większość pięściarzy bez treningu, to też i widowisko pod względem sportowym na wyjątkowo niskim poziomie.

Wyniki w poszczególnych spotkaniach były następujące:

W wadze muszej Pawlak zremisował z Birenbaumem, a w wadze koguciej Malecki pokonał na punkty zupełnie surowego Raźnickiego, którego chyba dlatego dano do reprezentacji, gdyż innego nie było pod ręką. Zupełny brak formy wykazał Cyran, który walczył z Pasturczakiem na remis. Również wynikiem remisowym zakończyło się spotkanie Banasiaka z Matuszewskim, a Garnarkowi przyznano zwycięstwo nad Głowackim na punkty, co wywołało wielkie niezadowolenie publiczności. Również i dwaj nasi najlepsi przed stawiciele wagi średniej Chmielew-

ski i Piarski nie potrafili dać lepszego widowiska. Walka nie była ciekawa i uznano ją za nierozstrzygniętą. Antczak, mimo kompletnego braku treningu, pokonał na punkty zupełnie surowego poznańczyka Przybylskiego. W ringu sędziował p. Malinowski.

Feljetony i kwadransy radjowe

Dzisiaj o godz. 12.40 w dziale feljetonów literackich p. Janusz Stępowski wygłosi feljton p. t. „Strażnica Polskiego Morza”, w którym wskrzesi przed radjosłuchaczami najwybitniejsze postacie historyczne i świata literackiego, które odegrały ważniejszą rolę w dziejnie propagandy idei morza polskiego.

Jutro o godz. 19.40 feljton aktu alny z cyklu „Na widnokręgu”.

Dnia 27.9 r. b. o godz. 19.40 w dziale kwadransów literackich odczytany zostanie przed mikrofonem warszawskim interesujący fragment z powieści obyczajowej ze sfer ziemiańskich, zaczerpnięty z powieści „Andrzej Korecki” p. t. znanej pisarki, Izabelli Lutosławskiej.

Dnia 28.9 r. b. o godz. 19.40 p. Ludomir Missiuro wygłosi barwny feljton podróżniczy p. t. „Z Bułgarii do Konstantynopola”.

Dnia 29.9 r. b. o godz. 19.40 — feljton aktualny z cyklu „Na widnokręgu”.

Dnia 30.9 r. b. o godz. 19.40 w dziale kwadransów literackich odczytana zostanie doskonała humoraska znana feljtonisty Z. Nowakowskiego p. t. „O podwójnym nelsonie protekcji”, zaczerpnięta z najnowszej książki autora p. t. „Z książki załazę”. (r)

Ostatnie dni!

Wystawa Obrazów i Rysunków

Zygmunta Szretera

PIOTRKOWSKA 90

PIOTRKOWSKA 90



CÓRKA PUŁKU

Dziś początek o g. 4-ej

W roli tytułowej: **Anny Ondra**

Urodzaj na bramki

Wysokocyfrowe zwycięstwa Ł.T.S.G. i Turystów

W dniu wczorajszym odbyły się na boiskach w Łodzi następujące dalsze mecze o puhar ŁOZPN:.

TURYŚCI — MAKABI 8:0 (3:0)

Turyści odnieśli zasłużone zwycięstwo, przeważając przez cały czas zawodów nad Makabi (w osłabionym składzie). Do przerwy Turyści uzyskują trzy bramki przez Omencettera i Michalskiego.

Po przerwie przewaga Turystów jeszcze wzrosła. Iembardziej, że Makabi grała w dziesiątkę na skutek kontuzji obrońcy. Bramki w dalszym ciągu uzyskują Omencetter 3, Chojnacki 1 i Michalski 1. Sędziował p. Rumpel. Publiczności mało.

Ł.T.S.G. — ŁKS I b 7:0 (4:0)

Ł.T.S.G. z Królewieckim w ataku, który powrócił po ukończeniu służby wojskowej na stałe do Łodzi, miało „dobry dzień” i miało nad osłabioną rezerwą ŁKS, przez cały czas meczu kompletną przewagę. K. S. grał chaotycznie, a atak był zupełnie bezradny. Bogatym łupem bramkowym podzielili się (dla Ł.T.S.G.): Królewiecki 3, Berkman 2, Radomski i Palczewski po 1. Sędziował p. Grabowski.

WIDZEW — WKS. 4:3 (2:2)

Mecz był b. ciekawy, chociaż pod koniec miał charakter brutalny. Tempo p.zez cały czas żywe, przy grze równorzędnej. WKS. był zespołem: lepszym technicznie i taktycznie, jednak Widzew na własnym boisku grał twardo i nie zwykle ambitnie. W pierwszej połowie obie drużyny uzyskują po 2 bramki: WKS. przez Stolarskiego, zaś Widzew przez lewego łącznika i lewoskrzydłowego.

W drugiej połowie sytuacja często się zmieniają, jednak Widzewowi udaje się uzyskać dalsze dwie bramki i prowadzić 4:2. W ostatniej fazie meczu przeważa WKS. i z rzutu karnego zdobywa przez Stolarskiego trzecią bramkę. Ostatni wynik 4:3. Sędziował p. Jędraszczak.

Na boiskach piłkarskich

BAR KOCHBA — SZTERN (Pabjanice) 2:1 (1:1)

Finałowy mecz o mistrzostwo klasy C pomiędzy Bar Kochba a pabjanickim Szternem odbył się w Pabjanicach. Mimo osłabionego składu Bar Kochba osiągnęła zwycięstwo w stosunku 2:1 (1:1), uzyskując bramki przez Sobodzkiego i Zylbersztajna. Rewanżowy mecz odbędzie się w najbliższą niedzielę w Łodzi.

PTC. — SOKÓŁ 1:1 (1:0)

Derby lokalne Pabjanic o mistrzostwo klasy B, mecz PTC. — Sokół zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0).

IKP. — TUR 1:0 (0:0)

W pierwszym finałowym spotkaniu o mistrzostwo klasy B pomiędzy IKP, a TUR, zwycięstwo odniosła drużyna fabryczna w stosunku 1:0. Drugi finał odbędzie się w najbliższą niedzielę, przyczem w razie ponownego zwycięstwa IKP, zakwalifikowane będzie do łódzkiej ligi okręgowej.

STRZELECKI K. S. — HAKOAH 6:1 (3:0)

Na boisku WKS, drużyna Strzeleckiego K. S. rozegrała zawody towarzyskie z Hakoahem, odnosząc wysokie zwycięstwo w stosunku 6:1 (3:0).

W Zgierzu bawił a w dniu wczorajszym kombinowana drużyna Union - Touring i tu doznała porażki od Sokola 2:6

Mecze piłkarskie w kraju

Warszawianka w Lucku rozegrała dwa mecze towarzyskie. W sobotę Warszawianka uległa reprezentacji Lucka 0:1, zaś w niedzielę wygrała 3:2. W drużynie Warszawianki występowało 6 graczy II gowych.

Na Śląsku IFC pokonało Amatorski K. S. 2:1 i 06 Katowice — Orła 4:1.

Osobliwe kluby

W Japonii zakorzeniło się w ostatnich czasach życie klubowe na wzór klubów angielskich. W dużych miastach kluby wyrastają jak grzyby po deszczu. Niektóre z tych klubów odznaczają się oryginalnością obyczajów i odznak. Istnieje np. w Osaka t. zw. klub „perłowy”, którego członkowie muszą nosić jako odznakę perłę w klapie marynarki. Do takich „oryginałów” należy też klub „noszących okulary”, który grupuje w sobie większą część inteligentów japońskich. Inny znowu klub w Tokio stawia kandydatom na członków jako warunek rozegranie partyjki karcianej; przegrana kandydata powoduje jego odrzucenie. Istnieje też klub „milków”, który nie toleruje w swoim lokalu żadnych rozmów i obowiązuje swoich członków do obserwowania milczenia przez cały czas pobytu w klubie.

HISTORIA

wiecznie aktualnych problemów

MIŁOŚCI, NAMIĘTNOŚCI, GRZECHU.

Dzieło genialnego pisarza

ST. ŻEROMSKIEGO DZIEJE GRZECHU

nabrało rumieńców życia w prze-róbce filmowej

HENRYKA SZARO

„IRENIT”

PIOTRKOWSKA NR. 89. :: TELEF. 223-38.



TŁUMACZENIA PRZEPISYWANIE NA MASZYNIE POWIELANIE DRUKÓW



DZWIĘKOWY KINOTEATR
„CAPITOL”

Dziś prezentujemy!

Czołowe arcydzieło wytwórni Metro-Goldwyn Meyer p. t.

Serce Olbrzymia

Największy sukces niezapomnianego CZEMPA

Wallace Beery w roli Olbrzymia o gołębiem sercu

oraz **Ricardo Cortez i Karen Morley**

Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o godz. 12.30



Przejazd 2

Dziś premiera!

ARIANA

Dzieje miłości rosyjskiej studentki.

W roli tytułowej

ELŻBIETA BERGNER



Główna 1



OKULARY
BINOKLE
LORGNON

Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY
SZYMON URBACH

Sp. z o. o.

Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

PROFESOR

Stanisław Nirnstein

udziela lekcji gry fortepianowej początkującym jak i zaawansowanym.

WARUNKI BARDZO DOSTĘPNE

ul. Traugutta Nr. 12

prawa oficyna, III p.

LEŻY W WASZYM

powiększyć znacznie sfery kupujących.

Osiągniecie to tylko, dzięki celowej reklamie, przeprowadzonej przez AKWIZYJCĘ OGŁOSZEŃ

FUCHS'a

Piotrkowska 50
tel. 121-56



Zatwierdzone przez Min. W. R. i O. P.

KURSY MUZYCZNE HELENY ARONSON-WINNIKOWEJ

Kierunek artystyczny prof. Józef Turczyński

Klasa fortepianowa — Helena Winnikowowa

Klasa skrzypcowa — Br. Rotszfatówna

Klasa śpiewu — Dora Scurl

Przedmioty teoret.: zasady, solfeggio i inne.

Zapisy przyjmuje kancelarja przy ul.

Sienkiewicza 53, III p., m. 20, tel. 184-07
od 10-12 i od 4-6.

Cukiernia „Zróżdło”

Łódź, Przejazd 1, tel. 209-87.

poleca swe wyborowe wyroby cuklarnicze

Nowość! „Słomki” Nowość!
w cenie 10 gr. sztuka.

Duży wybór ciastek deserowych po 20 gr.

Dla szkół i stowarzyszeń 10 proc. rabatu.

Dr. med.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne
i moczopłucne
powrócił

Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w.
w niedziele i święta od 9-1

Ogłoszenia drobne

ZDJĘCIA DO MATRYKUL i paszportów po cenach niżej konkurencyjnych wykonuje zakład fotograficzny L. Laks w Łodzi, ul. Żeromskiego 84. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9. Przyjmuje się również do wywołania, kopjowania i powiększenia. 26-30

ZŁOTO, SREBRO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski **I. Fijałko, Piotrkowska 7.**

!! BRYLANTY !!
ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski **M. Mizes, Piotrkowska 30.**

MASZYNA DO KOPJOWANIA rozmiar „in folio”, w dobrym stanie, tanio do sprzedania, ul. Mielezarskiego 24, m. 5.

Trzy i pół morgi

ornej ziemi w Rogach do wydzierżawienia. Wiadomość tel. 163-50.

SZKŁO

okienne, ogrodowe, dachowe
kit i t. d.

szyby wystawowe
cegły szamotowe

w hurcie i detalu

POLSKIE BIURO SPRZEDAŻY SZKŁA

dawn. Tr. Hanelt

Łódź, Pusta 17,

Tel. 134-53

KUPCY

którzy polecają
swoje towary

W „GŁOSIE PORANNYM”

nie znają
zmniejszenia
obrotów

NAUCZYCIELKA wykwalifikowana udziela lekcji języka polskiego. Dorosłym metodą skróconą. Telef. 161-82 od 2 do 5 pop.

LITERACKIE porady i oceny. Opracowanie artykułów, publikacji. Łakowa 10, m. 30. —30

Poszukuje się lokalu 7-8 pokoi

na ul. Piotrkowskiej między Pl. Wolności a Andrzeja. Pożądanym jest, aby lokal składał się z 2-ch mieszkań. Oferty sub. „LOKAL”.

FOTOGRAFJE do matrykul i dowodów 6 sztuk tylko 1 zł w zakładzie fotograficznym „Sfinks”, 6-go Sierpnia 9. Na miejscu dział prac amatorskich po bardzo niskich cenach.

Prenumerata miesięczna „Głos Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.00, za odnośnymi — Ogłoszenia, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6. — zagranicą — zł. 9. —

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-spaltowy (strona 5 spalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 30 gr.; (str. 10 spalt) 12 gr. Drobne 15 gr. ze wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm same 100%. Za osł. tabalaryczne lub fałsz. dodatek 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.